Nakład 15.000 egzemplarzy. Katowice, 1 marca 1930 r. Cena 25 gr.

SYNDYKALISTA

Cześć pracy!

ORGAN GENERALNEJ FEDERACJI PRACY

Rok II. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 60, telefon 26-02. Dawniej „Solidarność Robotnicza". Nr. 1 (3)

Kryzys. — Redukcje. — Świętówki.

Smutne żniwo związków partyjnych.

Po okresie konjunktury w przemyśle, która wyzyskaną została przez nas na Śląsku do uzyskania pewnych podwyżek w wielu gałęziach wytwórczości — przyszedł okres kryzysu. Gdy jest kryzys, nikt wtedy nie mówi o podwyżkach. **Redukcje i świętówki, to najboleśniejsze zagadnienia, trapiące szerokie rzesze robotnicze.** Zwalnia się nieraz z pracy większe partje robotników. Przychodzi ojciec z papierami, a w domu żona i dzieci, często bez kawałka suchego chleba. Płaczą dzieci o łyżkę nędznej strawy, kupowanej za grosze z zasiłków bezrobocia, o ile te jeszcze uzyskuje zredukowany.

Tylko panowie kapitaliści, ukryci za wielkiemi biurkami różnych spółek akcyjnych i koncernów nie odczuwają na swej kieszeni klęski kryzysu. Mają wprawdzie sporo kłopotów. Dyrektorzy wysłuchują wymysłań swych potentatów finansowych, biegają za zamówieniami, głowią się jak utrzymać produkcję, ale na 1-go tysiączki zgarną do kieszeni. Nikomu z nich nawet przez myśl nie przejdzie, aby złożyć część olbrzymich nieraz dochodów, sięgających dziesiątek tysięcy złotych miesięcznie, na ołtarzu ofiar kryzysu.

Cierpi robotnik. Cierpi, bo **bezsilny jest wobec kryzysu.** Nie może ani zajrzeć do książek huty czy kopalni, zbadać gospodarkę przedsiębiorstwa przejrzeć się stanowi zamówień. **Robotnik nie ma żadnego wpływu na tę gospodarkę.** Przyjęto go do pracy tak jakby kupiono kawał rudy żelaznej. Rudę przetopiono, szlakę wyrzucono na zwał. Z robotnikiem podobnie. Pracował parę lat, siły jego weszły w wartość towaru, za który przedsiębiorstwo zgarnęło do kieszeni grube pieniądze. Teraz jest niepotrzebny, może iść na bruk jak szlaka z pieca na zwał.

W dobie kryzysu najbardziej uwypukla się rola organizacji zawodowej. Organizacja musi bronić swych członków. Nie zawsze się to udaje gdyż nie zawsze jest możność obrony. Zasada ludzkości i sprawiedliwości każe nieraz zwolnić kawalera, aby utrzymać ojca rodziny, żywiącego drobne dzieci. Zwykle jednak, przy redukcjach, członkowie związków zawodowych w pracy zostają a odchodzą niezorganizowani. Organizacja nie będzie przecież broniła pasożytów, którzy przez pracę związków chcą otrzymać podwyżki, ale składki swej do związku nie zapłacą. Ilu to takich pasożytów mamy na Śląsku, nigdzie niezorganizowanych. Nie piętnujemy ich jednak. To nie oni winni, że chodzą luzem, że nie posiadają tej świadomości klasowej, poczucia obowiązku należenia do związku zawodowego, świadomości ciężkiej walki, jaką tylko przez związek prowadzić można z kapitalistą. Wielu z nich, tych niezorganizowanych, należało dawniej do związków zawodowych, ale odeszli. Odeszli, bo związki te nie broniły ich uczciwie, okłamywały ich, nie nauczyły stać twardo przy sztandarze związkowym w dobrej czy w złej doli.

Wielką odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą przed śląską klasą robotniczą wszyscy partyjnicy, wszyscy ci enpeerowcy, socjaliści, komuniści, czy jak ich tam zowią. Rozbili ruch robotniczy, zniechęcili ludzi do pracy związkowej, a teraz klasa robotnicza zbiera ich smutne żniwo..., żniwo bezrobocia. Z trudem G. F. P. musi obecnie przezwyciężać ten bierny opór niezorganizowanych, namawiać, przekonywać, że nikomu nie wolno jest chodzić luzem.

Ale nietylko za rozbicie ruchu robotniczego ponoszą odpowiedzialność stare związki partyjne. **Ponoszą ją one również za ten brak wpływu klasy pracującej na życie gospodarcze,** za brak kontroli nad działalnością przedsiębiorstw, za nieświadomość ekonomiczną robotnika. Kiedyś były pieniądze w związkach, nawet duże pieniądze. Co można było zrobić za te pieniądze!? Ilu działaczy robotniczych wykształcić, ile sił fachowych przyciągnąć do związków. Nie uczyniono tego! **Ustawa o radach zakładowych daje radcom prawo przeglądania zestawień i bilansów przedsiębiorstw. Która rada prawo to wykonuje?** Ilu jest radców, którzy znają się na bilansach!?

Związki stare zmarnowały ten kapitał robotniczego pieniądza i entuzjazmu. To też pracodawca dyktuje dzisiaj warunki, a robotnik musi je biernie znosić. Czy tak ma być zawsze? Nie! Wszyscy niech staną w szeregach G. F. P., która, pomna na uprzednie doświadczenia starych związków, działać musi inaczej, stojąc w rzetelnej obronie i walce robotniczej.

Skala podatku dochodowego.

Wobec wielkiej aktualności wśród szeregów robotniczych sprawy potrąceń na podatek dochodowy od poborów, drukujemy poniżej skalę, zgodnie z którą podatek powinien być obliczany.

1)	ponad	2.500	zł.	do	2.600	zł.	— 1.5	procent
2)	„	2.600	„	„	2.700	„	— 1.6	„
3)	„	2.700	„	„	2.800	„	— 1.7	„
4)	„	2.800	„	„	2.900	„	— 1.8	„
5)	„	2.900	„	„	3.000	„	— 1.9	„
6)	„	3.000	„	„	3.100	„	— 2.0	„
7)	„	3.100	„	„	3.200	„	— 2.1	„
8)	„	3.200	„	„	3.400	„	— 2.2	„
9)	„	3.400	„	„	3.600	„	— 2.3	„
10)	„	3.600	„	„	3.800	„	— 2.4	„
11)	„	3.800	„	„	4.000	„	— 2.5	„
12)	„	4.000	„	„	4.200	„	— 2,6	„
13)	„	4.200	„	„	4.400	„	— 2.7	„
14)	„	4.400	„	„	4.800	„	— 2.8	„
15)	„	4.800	„	„	5.200	„	— 2.9	„
16)	„	5.200	„	„	5.600	„	— 3.0	„
17)	„	5.600	„	„	6.000	„	— 3.1	„
18)	„	6.000	„	„	6.400	„	— 3.2	„
19)	„	6.400	„	„	6.800	„	— 3.3	„
20)	„	6.800	„	„	7.200	„	— 3.4	„
21)	„	7.200	„	„	7.600	„	— 3,5	„
22)	„	7.600	„	„	8.000	„	— 3.6	„
23)	„	8.000	„	„	8.800	„	— 3.9	„

Zarobek roczny poniżej 2.500 zł. nie podlega opodatkowaniu.

Powyższa skala podatkowa obowiązuje na podstawie ustawy sejmowej od lipca 1924 r. do dzisiejszego dnia bez żadnych zmian. Gdy ustawę uchwalano, zarobki robotnicze, wyrażone w pieniądzach były znacznie niższe, aniżeli dzisiaj. Wraz z wzrostem kosztów utrzymania robotnicy wywalczyli sobie w wielu zawodach podwyżki zarobków. **W pieniądzach płace wzrosły, choć więcej artykułów robotnik nie może kupić, niż przedtem.** Ten wzrost zarobków w jednostkach pieniężnych (płaca nominalna) spowodował głównie zwiększone obciążenie podatkowe warstw pracujących. Np. robotnik, który w 1924 roku zarabiał 2.400 zł. rocznie podatku nie płacił. Dzisiaj ten sam robotnik, uwzględniając podwyżki wszystkie jakie osiągnął przez 5 lat, zarabia przypuśćmy 3.400 zł. Musi więc płacić podatek w wysokości 2,2% od tego dochodu.

Trzeba zauważyć, że główną **odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą partyjnicy w sejmie, którzy umieją się kłócić politycznie, a nie umieli w ustawie przewidzieć wzrostu drożyzny i wzrostu nominalnych płac robotniczych.** Teraz zaś zwalają winę na Rząd Marszałka Piłsudskiego, choć Rząd ten nie brał żadnego udziału w uchwaleniu powyższej ustawy.

W zakresie podatkowym Generalna Federacja Pracy domaga się: 1. **podwyższenie sumy, od której zaczyna się wymiar podatku; 2. wyłączenia z tej sumy wszelkich t. zw. dodatków socjalnych.** Do przeprowadzenia tych postulatów potrzeba uchwały sejmu.

— Żądamy powstrzymania redukcyj i zlikwidowania świętówek!

Z dniem 1-go marca 1930 r. postanowiliśmy przekształcić nasz organ związkowy „Solidarność Robotniczą". Ogromny rozwój prac organizacyjnych G. F. P. spowodował, że dotychczasowy rozmiar pisma nie wystarczał dla zaspokojenia potrzeb wszystkich Federacyj, działających na terenie Województwa Śląskiego, dlatego też zwiększyliśmy jego format, powiększając zarazem objętość. Pragniemy również uczynić z naszego organu związkowego sztandarowe pismo polskiego ruchu syndykalistycznego, przeznaczone dla całej klasy pracującej; zmieniliśmy przeto dotychczasowy tytuł „Solidarność Robotnicza" na tytuł „Syndykalista". Niechaj z terenu naszej śląskiej robotniczej dzielnicy „Syndykalista" promieniuje na całą klasę pracującą Rzeczypospolitej Polskiej. Niech robotnik i pracownik umysłowy Górnego Śląska dadzą przykład całej polskiej klasie pracującej jak należy działać i organizować się w obronie własnych interesów i w trosce o dobro naszego Państwa. Wierzymy, że „Syndykalista" stanie się poważnym pionierem dalszego rozwoju Generalnej Federacji Pracy, przyczyniając się do dzieła jednoczenia rozbitego przez partyjnictwo ruchu zawodowego.

„Syndykalista" będzie organem Wydziału Okręgowego G. F. P. na Śląsku. Poza działem ogólnym każda z Federacyj posiadać będzie w piśmie swój dział specjalny, którego charakter zależeć będzie od materjałów, przysyłanych przez zarządy i członków tych Federacyj.

Wszyscy weźmy się do pracy, aby pismu naszemu nie brakowało artykułów, wszechstronnie odzwierciadlających dążenia, braki i bóle rzesz pracujących.

Cześć Pracy!

Komunikat.

Biuro Generalnej Federacji Pracy uprasza niniejszem te grupy lub tych członków organizacji, którzy posiadają jeszcze **1-szy numer „Solidarności Robotniczej" z roku 1929-go** o dostarczenie go administracji biura w jaknajkrótszym czasie. Potrzeba nam kilkanaście egzemplarzy do roczników i dla bibljotek.

— Jesteś członkiem G. F. P.?

— Dobrze! Ale czy troszczysz się o zjednanie organizacji nowych członków?

Obywatele! Każdy niech zjedna przynajmniej jednego nowego członka, a szeregi nasze podwoją się!

W ten sposób dojdziemy do potęgi!

Zagadnienia syndykalistyczne.

Kapitalizm? Nie! — Walka o nowe prawo!

Szanowni przeciwnicy Generalnej Federacji Pracy, usiłując na Śląsku przeciwdziałać jej rozwojowi, patrzący na współczesne ruchy społeczno-polityczne z perspektywy żabiej i z poziomu swego partyjno-politycznego bagienka — wykazują zbyt mało dobrej woli do zrozumienia jakichkolwiek starych czy nowych prądów ideowych, aby móc z nimi dyskutować poważnie.

Nie dla panów przeciwników, nie dla prasy partyjn., ale dla szerokich mas pracujących poruszamy w naszych artykułach szereg zagadnień teoretycznych i aktualnych, aby wzbudzić ten ferment myślowy, niezbędny w celu zorganizowania się tych mas w silne zrzeszenia zawodowo-gospodarcze, po przez proces krystalizowania się świadomości klasowej. Tak jest! Świadomość klasowa całej warstwy pracującej, zarówno pracowników umysłow., to najpotężniejsza dźwignia społecznego postępu walki o sprawiedliwszy ustrój społeczno-gospodarczy, o nowe prawo i nową moralność. „Świadomość klasy pracującej — jak ją w pięknej literackiej formie określa jeden z pierwszych syndykalistów polskich, Stanisław Brzozowski — to ruch żywych ludzi, dążących do przekucia społeczeństw nowoczesnych w organizmy samowolnie rządzącej sobą pracy, do wyzbycia się wszystkiego co pracą nie jest, w niczem rozwoju biologiczno-ekonomicznego nie wzmaga, a na powierzchni życia utrzymuje się i warunki tego swojego utrzymania się uważa za istotę społeczeństwa, zadanie ludzkości, sens bytu...“

Świadomość klasowa warstwy robotniczej, polegająca na poczuciu odrębności społecznej i gospodarczej tej wielomiljonowej armji ludzi pracy, określanych pojęciem „robotnik“ i wyrażająca się w wewnętrznej solidarności i karności tej armji — to potężny czynnik rozwojowy. Następstwem świadomości klasowej jest zorganizowana walka klasowa. Walka klasowa to nie jest szczęk salw karabinowych w pożodze rewolucji, jak to wyobrażają sobie teoretycy N. P. R., ale niezmordowany wysiłek warstwy pracującej do wyzwolenia się z odmętów ciemnoty i poniżenia, w jakiej utrzymuje robotnika ustrój kapitalistycznej gospodarki.

Nie należy nigdy mieszać istoty walki robotniczej z jej metodami. Syndykalizm polski nie jest i nie będzie nigdy komunizmem, bo odrzuca metodę gwałtu i rewolucji. Syndykalizm nie jest socjalizmem, bo nie uważa sprawy upaństwowienia środków produkcji za najwyższą „mądrość narodów“ i zagadnienia walki klasowej nie sprowadza do walki o władzę polityczną. Syndykalizm polski jest ruchem całkowicie samodzielnym, na drodze budzenia ekonomicznej świadomości warstw pracujących, zorganizowanych w związkach zawodowych, jako podstawowej komórce przyszłego ustroju.

Niewątpliwie, gdybyśmy chcieli szukać miejsca dla syndykalizmu w rzędzie różnych kierunków i doktryn społeczno-politycznych, to bliższy on jest socjalizmowi, aniżeli tej pokracznej ideologji, która w Polsce nosi miano programu „narodowdego ruchu robotniczego“. Program ten boi się jak żyd święconej wody pojęcia walki klasowej i zalicza się do kierunków wyznających teorję solidaryzmu społecznego.

Co to jest solidaryzm? Źródeł tego pojęcia należy szukać w filozofji pozytywistycznej Augusta Comte'a, który twierdził, że wszystkie czynniki społeczne przedstawiają solidarność zasadniczą stanowią łącznie pewien układ którego rozwój podlega niezachwianym prawom przyrodniczym. Ponieważ jednostka, czy klasa, jest tylko abstrakcją, rzeczywistością zaś jest społeczeństwo, przeto późniejsi teoretycy ruchów solidarystycznych potępili stanowczo walkę klas, jako czynnik rzekomo rozsadzający to społeczeństwo i urągający zasadzie miłości bliźniego, będącej wyrazem moralności społecznej w systemie filozoficznym Augusta Comte'a.

W praktyce teorja solidaryzmu, poparta również przez kierunek chrześcijańsko-społeczny stała się wyrazem skrajnego konserwatyzmu. Dla przedstawicieli myśli kapitalistycznej była ona bardzo wygodna, bo gwarantowała stabilizację na długie lata istniejącego ustroju. Czyż jednak w szarem codziennem życiu, komplikującem się z dnia na dzień narastającemi trudnościami, wymagającem ciągle nowych myśli i konstrukcyj ideowych, teorja ta wytrzymuje próbę życia?

Nie wchodząc w dalsze teoretyczne rozważania musimy stwierdzić, że dla klasy pracującej, której celem jest wyzwolenie społeczne, teorja solidaryzmu nie może być podstawą twórczych działań. Ruch robotniczy musi być bojowym, szukającym nowych dróg rozwojowych i nowych śmiałych rozwiązań zagadnień społecznych i gospodarczych, a nie, jak N. P. R. w ramach ustroju kapitalistycznego wiecznie tłamszącym nieudolnie t. zw. „walkę zawodową“, nazywaną dziełem „obrony robotnika“. A więc nie mętny solidaryzm, ale walka klasowa o nowe prawo ludzi pracy, a nową moralność, o nowy ustrój gospodarki społecznej, winna być wyrazem ideowym polskiego syndykalizmu.

* * *

Zaznaczyliśmy już, że podstawą ideową polskiego syndykalizmu musi być walka klasowa zorganizowanych zawodowo rzesz pracujących. Celem tej walki jest przeobrażenie dzisiejszego ustroju, opartego na systemie gospodarki indywidualno-kapitalistycznej i wyzysku pracy na ustrój gospodarki społecznej. Inaczej mówiąc, syndykalizm polski musi być ruchem całkowicie robotniczym i jest on takim, płynąc korytem organizacyjnem G. F. P. Przekreśliliśmy koncepcję ideową solidaryzmu społecznego, na której opiera się ruch Z. Z. P. i ruch chrześcijańskich związków zawodowych, w jego licznych odmianach, co nie oznacza jednak wrogiego stosunku syndykalizmu do religji jaki właściwy jest socjalistom.

Poprostu uważamy, **że walka ekonomiczna klasy pracującej, zorganizowanej w związkach zawodowych, nie ma nic wspólnego ze sprawami stosunku do religji.** Samo przez się rozumie się, że wychowani w zasadach moralności chrześcijańskiej, uznający religję za doniosły czynnik w życiu społecznem, nie możemy w działalności związkowej kierować się innemi zasadami, aniżeli przepisanemi przez etykę chrystjanizmu. Spraw religji nie włączamy jednak do naszego systemu filozoficzno-społecznego, albowiem, **pragnąc zgrupować dla celu walki ekonomicznej całą klasę pracującą,** nie możemy grupować członków z punktu widzenia stosunku każdego z nich do religji i jej praktyk. **Spory natury religijnej, podobnie jak i politycznej, muszą być stanowczo wykluczone z terenu związków zawodowych,** jako czynniki rozbijające jedność i solidarność klasy robotniczej. Nie negując jak to już zaznaczyliśmy, potrzeby wychowania religijnego, wychowanie to pozostawia ny innym organizacjom, których syndykalizm nie ma potrzeby zwalczać.

Tem też stanowiskiem różnimy się poważnie od socjalizmu, aczkolwiek łączy nas z nim podstawa ideowa walki klasowej. Socjalizm, podobnie jak i komunizm, z walki z religją, uważaną za sztandar. W ten sposób obie te ideologje podgryzają systematycznie podstawy współczesnej moralności społecznej, opartej na etyce chrześcijańskiej, nie umiejąc przeciwstawić tej moralności nic lepszego. Stosunki w Rosji sowieckiej, nacechowane niebywałą rozwiązłością i szkodliwą społecznie demoralizacją, z usunięciem której nie mogą się uporać władze państwa sowieckiego — świadczą najlepiej o niewłaściwem stawianiu sprawy przez socjalizm i komunizm.

Jeżeli jednak my, syndykaliści, wołamy o nowe prawo i nową moralność to dlatego, że zdajemy sobie całkowicie sprawę, iż **brak poczucia sprawiedliwości i moralności nie wypiywa li tylko z nieprzestrzegania przykazań bożych, ale jest zjawiskiem nieodłącznie związanem z ustrojem gospodarki kapitalistycznej,** w którym odbywa się ustawiczna pogoń **za zyskiem, po przez wyzysk człowieka gospodarczo słabszego, a więc robotnika, przez człowieka ekonomicznie mocniejszego, czyli kapitalistę.** Tam gdzie w grę wchodzi brutalna pogoń za wielkimi zyskami, za „mamoną“ (zasada współczesnej gospodarki: — „drogą najmniejszych ofiar, do największych zysków“), tam zwykle niestety nie ma miejsca na przestrzeganie przykazań bożych, tam musi się odbywać często bezwzględna walka na śmierć i życie, pomiędzy człowiekiem wyzyskiwanym, a wyzyskiwaczem, nigdy niedość sytym dochodów.

Dlatego też, znajdując jeszcze raz uzasadnienie naszego stanowiska ideowego walki klasowej, jako konieczności, narzucającej się w związku z niemoralnem do gruntu zasadami ustroju kapitalistycznego, **zmierzać musimy do nowego, moralniejszego ustroju,** rozumianego przez nas jako gospodarkę nie prywatnego przedsiębiorcy czy kapitalisty, obliczoną na zysk, **ale gospodarkę społeczną, zmierzającą do zaspokojenia potrzeb ludzi pracy, wytwórców, a zarazem konsumentów.** Ale o tem powiemy w artykule oddzielnym.

Związki zawodowe, opierające się jak N. P. R. i Ch. D. na zasadzie solidaryzmu społecznego, a więc mówiąc otwarcie solidarności robotnika i kapitalisty, nie wykazują i nie mogą wykazywać tej dążności do nowego, doskonalszego ustroju. Siłą rzeczy stoją one na gruncie ustroju kapitalistycznego i w granicach tego ustroju starają się nieudolnie prowadzić „obronę“ robotnika. Nie zmierzając jednak do usunięcia źródeł zła, nie mogą położenia robotnika trwale polepszyć. Dlatego też związków tych, pomimo wszystkich ich frazesów, nie możemy uznać za związki prawdziwie robotnicze.

Wszystkie te związki przyjmują za swą podstawę ideową znaną encyklikę Papieża Leona XIII „rerum novarum“. Wzniosłe i naprawdę głębokie słowa tej encykliki mówią: ... **„Hańba i nieludzkością jest nadużywać ludzi jakby rzeczy jakiejś dla zysku i oceniać ich tylko według wartości, jaką przedstawiają ich siły i mięśnie. Nie wolno obarczać podwładnego pracą nadmierną, lub nieodpowiadającą ich wiekowi lub ich płci...“** Wzniosłe te słowa są jednak raczej napomnieniem kapitalistów, aniżeli nauką dla robotników. Stąd też, opierające się na nich związki powinne najpierw zabrać się do organizowania kapitalistów, aby ci „nie nadużywali ludzi jakby rzeczy jakiejś dla zysku“ i „nie obarczali podwładnych pracą nadmierną“.

Kapitaliści niestety, przepojeni niemoralnym duchem dzisiejszego ustroju w pogoni za zyskiem, niewiele sobie robią ze słów Ojca Świętego. Dlatego też zmuszają swem postępowaniem robotnika do obrony i do walki.

Janusz Rakowski.

Dane o przemyśle śląskim.

Jak się przedstawiała sytuacja w przemyśle węglowym w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1928?

Najciekawsze cyfry będą te, które dotyczą produkcji i eksportu.

W roku 1928 wydobyto 30.238,042 tony
W roku 1929 wydobyto 34.143,711 „

czyli o 3.905,669 ton więcej niż w roku 1928.

W r. 1928 eksport wynosił 11.345,992 tony
„ 1929 „ „ 11 801,827 „

czyli o 455,835 ton więcej niż w roku 1928.

Sytuacja w przemyśle metalowym w roku 1929 w porównaniu z r. 1928.

Żelazo:

W roku 1928 wyprodukowano:

a) surówki	463,812 ton
b) stali surow. i odlewów stal.	936,588 „
c) wyrobów walcowanych	689,928 „
d) wyr. kutych, prasow. i rur	106,980 „
e) konstr. żel.	35,796 „
Razem	2,233,104 ton

W roku 1929 wyprodukowano:

a) surówki	476,055 ton
b) stali surow. i odlewów stal.	899,338 „
c) wyrobow walcowanych	21.633 „
d) wyr. kutych, prasow. i rur	114,705 „
e) konstr. żelaznych	36,865 „
	2,148.158 ton

tu zatem widać spadek o 84,508 ton spadła mianowicie produkcja stali surowej i odlewów stalowych o 37 230 ton i wyrobów walcowanych o 68,291 ton.

Cynk:

W roku 1928 wyprodukowano:

a) cynku surowego i elektrol.	140,772 ton
b) blachy cynkowej	12.148 „
Razem	134,920 ton

W roku 1929 wyprodukowano:

a) cynku surowego i elektrol.	147.274 ton
b) blachy cynkowej	16.279 „
Razem	163.253 ton

zaznaczył się zatem rozrost produkcji o 8.633 ton.

Ołów:

W roku 1928 wyprodukowano 36.372 ton
W roku 1929 wyprodukowano 35.582 „

Zatem w produkcji ołowiu nastąpił spadek o 790 ton.

K. Z.

8-godzinny dzień pracy w konwencjach międzynarodowych.

Rok 1929 był naogół okresem pomyślnego rozwoju prac międzynarodowej organizacji pracy. Uczyniono znaczny krok naprzód w dziedzinie rozszerzenia konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy na nowe państwa. Wniosek zmierzający do rewizji konwencji waszyngtońskiej, nietylko nie został przyjęty, lecz nowy rząd brytyjski powiadomił międzynarodowe biuro pracy, że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, celem zapewnienia tej konwencji możliwie szybkiej ratyfikacji ze strony parlamentu angielskiego. Rząd niemiecki poszedł dalej i złożył już odnośny projekt ustawy ratyfikacyjnej do parlamentu. Gdy obie te ratyfikacje zostaną dokonane — ratyfikacja Francji niezwłocznie wejdzie w życie, a dalsze ratyfikacje nastąpią już niemal automatycznie. Zdaje się być coraz bliższym czas, gdy 8 godzinny dzień pracy będzie w drodze międzynarodowej zagwarantowany w główniejszych państwach uprzemysłowionych. Ponadto dzięki pracom 12-ej i 13-ej sesji międzynarodowej konferencji pracy sprawa rozszerzenia 8-godzinnego dnia pracy na pracowników umysłowych i marynarzy będzie mogła znaleźć ostateczne pozytywne rozwiązanie w 1930 r.

W palącej sprawie.

Kilka uwag w sprawie zajmowania przez wierzycieli zarobków robotniczych.

Wszędzie słychać narzekania na ciężkie czasy. Nikt nie ma pieniędzy. Im biedniejszy człowiek, tem bardziej ograniczać się musi. Zarobek nie wystarcza już nietylko na zaspokojenie choćby najskromniejszych potrzeb kulturalnych w rodzaju abonowania gazety, czy pójścia na jakie godziwe widowisko, lub zabawę. **Zarobek nie wystarcza także na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych** w rodzaju jakotakiego codziennego najadania się lub sprawienia sobie i swoim jakotakiego przyodziewku. A przecież jeść trzeba i ubrać się także. Pieniędzy na jadło i ubrania niema. Niema go w wystarczającej mierze zwłaszcza w licznych rodzinach robotniczych, zwłaszcza w czasie szerzenia się świętówek. Trzeba robić długi i brać towar na kredyt.

Na kredyt pobrany towar trzeba płacić. Kupiec, który daje na kredyt poczeka jeden miesiąc, lub jeszcze drugi i trzeci. Ale wreszcie musi mieć pieniądze. Idzie do sądu i skarży. Proces wygrywa. Wyrok daje sekutnikowi który przychodzi po pieniądze, fantuje gdy jeszcze co zafantować może. Gdy do fantowania niczego niema, wtedy oddaje wyrok kupcowi, który z nim idzie do sądu, gdzie uzyskuje **zajęcie zarobku robotniczego.**

Wszystko byłoby w porządku, bo wszystko jest zgodne z prawem.

Niestety, samo to prawo jest w nieporządku.

Obowiązujące u nas na Śląsku Górnym prawo pozwala z zarobku robotniczego zająć nadwyżkę ponad 125 zł miesięcznie i to, tak u robotnika samotnego jak u robotnika obarczonego choćby najliczniejszą rodziną.

Jak ma rodzina robotnicza, składająca się z ojca, matki i sześciorga nieletnich dzieci, więc składająca się z 8 osób wyżyć miesięcznie za 125 zł.?

A jednak wśród robotników wypadki takiej nędzy są częste.

Sądy nie są tutaj winne. **Sądy muszą postępować tak, jak każe prawo.** Zdarzy się, że sędzia grodzki w zrozumieniu biedy robotnika - dłużnika z pod zajęcia zwolni sumę wyższą od 125 zł miesięcznie, to sąd okręgowy to ludzkie zarządzenie sędziego grodzkiego uchylić musi, jeżeli kupiec - wierzyciel zażali się w sądzie okręgowym na takie niezgodne z prawem, choć ludzkie, zarządzenie sędziego grodzkiego. Sędziowie okręgowi zdają sobie doskonale sprawę z ludzkich pobudek sędziego grodzkiego. Rozumieją je. A przecież muszą ludzkie jego zarządzenie uchylić bo obowiązkiem ich jest ścisłe przestrzeganie prawa.

Jedno tylko jest wyjście: **Trzeba zmienić nieludzkie prawo!**

Prawo nie jest samo celem w sobie. Zadaniem prawa jest ułatwianie ludziom życia. Prawo musi iść z życiem. Prawo musi się do życia przystosować. Inaczej prawo staje się niesprawiedliwością.

W czasie, w którym wydawano prawo, zwalniające z zarobku robotniczego od zajęcia 125 zł. miesięcznie, **te 125 zł. miały grubo większą wartość,** niż obecnie mają. Za 125 zł. w roku 1924 — roku wydania tego prawa — można było dwa razy tyle kupić niż dzisiaj się za tę sumę 125 zł. dostanie. A mimo to, prawo to nadal obowiązuje i zastosowywane być musi przez sądy nasze!

Przez stosowanie obecne tego prawa dzieje się robotnikom niesprawiedliwość i krzywda. Wynika to już choćby z tego, że w Małopolsce, czy w Niemczech, prawa tamtejsze zwalniają z pod zajęcia o wiele wyższe kwoty z zarobków robotniczych.

W Małopolsce wolno zająć z zarobków robotniczych tylko nadwyżkę ponad 250 zł. miesięcznie, to znaczy, że robotnik nawet przy zajęciu mu zarobku zawsze otrzyma z niego 250 zł. mies. A u nas tylko 125 zł., czyli połowę tego!

Według zmienionego już w Niemczech prawa wolne są od zajęcia z zarobków robotniczych 39 mk. Przy posiadaniu rodziny wolna tą od zajęcia kwota podwyższa się aż do 7 6mk tygodniowo, czyli do 120 mk. wzgl. 304 zł. miesięcznie. A u nas tylko 125 zł. miesięcznie.

Jak się wyżej rzekło: Sądy, które prawo istniejące stosować muszą, nie mogą prawa zmieniać.

Zmiana prawa dziś obowiązującego należy do sejmu i senatu, jako ciała ustawodawczego.

Zachodzi obecnie paląca potrzeba, by sejm i senat niezwłocznie i na jaknajkrótszej drodze zmieniły obowiązujące na Górnym Śląsku prawo w kierunku życiowo słusznego podwyższenia kwoty z zarobku robotniczego, nie ulegającej zajęciu, oraz w kierunku przyznania dalszej podwyżki, jeżeli robotnik-dłużnik ma na utrzymaniu żonę czy dzieci, lub żonę i dzieci razem.

Sprawa nie cierpi zwłoki!

Generalna Federacja Pracy pierwsza ją podnosi i nie spocznie, aż sprawa ta uregulowaną zostanie po myśli słuszności i sprawiedliwości! Odpowiednie wnioski, w trosce o interes robotnika, zgłaszamy na drogę ciał ustawodawczych.

Federacja Pracy Przem. Górniczego.

Konferencja prezesów grup.

Całkowita jednolitość Federacji. — Rezolucje w obronie interesów robotnika.

W dniu 23. bm. odbyła się w Katowicach **konferencja prezesów grup Federacji Pracy Przemysłu Górniczego,** przy udziale przedstawicieli 34 ośrodków organizacyjnych. Dziewiętnaście grup nie były reprezentowane z powodu udziału ich przewodniczących w innych posiedzeniach, bądź też w pracy. Zgodnie z par. 26 statutu związkowego konferencja zwołaną była przez Zarząd Główny w celu zasięgnięcia opinji wszystkich grup co do całokształtu spraw organizacyjnych.

W pierwszym punkcie rozpatrywano sprawy wewnętrzno - organizacyjne. W związku ze złożonem oświadczeniem ob. ob. Macińskiego i Jasiczka, Zarząd Główny, na podstawie opinji konferencji postanowił reaktywować ob. Macińskiego w pracy, w charakterze przewodniczącego Zarząd Federacji Górniczej. Oświadczenie powyższe brzmi:

„My niżej podpisani oświadczamy, że rozbijacką robotą p. Straszewskiego i jego przeciw G. F. P. nie mamy nic wspólnego, że z nim nie komunikujemy się i, że będąc lojalnymi członkami G. F. P. lojalnie podporządkowujemy się władzom organizacyjnem.

(—) Karol Jasiczek. (—) Jan Maciński."

Następnie jednomyślnie uchwaloną została następująca rezolucja, wśród nietajonego oburzenia zebranych na niecne intrygi „Polonii" i innych organów partyjnych:

„Wobec ataków, skierowanych na naszą organizacje przez prasę partyjną, **konferencja wzywa ogół członków G. F. P. do kategorycznego przeciwstawienia się szerzonym przeciw G. F. P. kłamstwom i zarzutom,** które zmierzają do przeszkodzenia ogromnemu rozwojowi naszej organizacji.

Stwierdzając całkowitą jednolitość Federacji, konferencja wzywa wszystkich członków organizacji do zachowania całkowitej solidarności i karności **wewnętrznej** oraz niedawania posłuchu tym, którzy solidarność tą chcieliby rozbić, aby zniszczyć dzieło, które dla dobra klas pracującej wybudowaliśmy ofiarną pracą".

W drugim punkcie porządku dziennego, po referacie ob. red. Rakowskiego uchwalono szereg rezolucyj w sprawach gospodarczych i zawodowych, pozostających w związku z obecną ciężką sytuacją górnika.

Rezolucja:

I. Konferencja przewodniczących grup Federacji Pracy Przemysłu Górniczego, obradująca w Katowicach dnia 23. lutego 1930 roku zakłada stanowczy protest przeciwko redukcjom i licznym świętówkom, praktykowanem obecnie na kopalniach górnośląskich. Konferencja domaga się kategorycznie utrzymania w pracy wszystkich robotników i niepowiększania bezrobocia przez masowe redukcje i wydalenie na bruk robotników, zwłaszcza zaś ojców rodzin i steranych pracą inwalidów.

II. W wypadku świętówek przekraczających więcej niż 2 dni w tygodniu konferencja domaga się udzielenia świętującym robotnikom wsparć bezrobotnych, gdyż świętówki dla rodziny robotniczej, przy niskich zarobkach w górnictwie, to skazywanie robotnika na nędzę i ubóstwo.

III. Konferencja domaga się obniżenia obecn. obciążeniu podatkow. warstw pracując. w drodze znowelizowania obowiązującej ustawy o podatku dochodowym od uposażeń, a to w kierunku podwyższenia sumy, od której zaczyna się wymiar podatku, jako też wyłączenia z tej sumy dodatków socjalnych.

IV. Konferencja z uznaniem przyjmuje do wiadomości rozpoczętą przez Ekspozyturę akcję znowelizowania przepisów o zajęciu wierzytelności z uposażeń, które to przepisy są krzywdzące dla śląskiego robotnika.

V. W zakresie ubezpieczeń społecznych domaga się utrzymania w Województwie Śląskiem dotychczasowego ubezpieczenia brackiego. Jednocześnie konferencja stwierdza jednak, że pod względem opłacanych składek na ubezpieczenia, górnicy są nadmiernie obciążeni, to też konferencja domaga się przy rozważaniu projektu scalenia ubezpieczeń, takiego sharmonizowania ubezpieczeń brackich pensyjnych i chorobowych z ubezpieczeniem ogólnem na starość i wypadkowem, aby dotychczasowe prawa górników w niczem naruszone nie zostały, a obciążenie składkowe mogło być obniżone.

VI. Konferencja protestuje przeciwko partyjnym machinacjom niektórych rad zakładowych przy redukcjach, wyrażających się zwalnianiu przeciwników politycznych lub związkowych pod wpływem tychże rad, niezważając na to, że ofiary tych kombinacyj partyjnych są nieraz obarczone licznemi rodzinami. Konferencja stwierdza, że radcy partyjni szczególnie usiłują szykanować członków Generalnej Federacji Pracy. Zakładając przeciwko temu stanowczy protest, konferencja zwraca się o interwencję do Pana Komisarza Demobilizacyjnego, uważając, że przy redukcjach członkowie związków zawodowych nie powinni być zwalniani. Zarazem zebrani stwierdzają skuteczność dotychczasowych interwencyj G. F. P. w zakresie obrony swych członków przed redukcjami.

Wzakończeniu posiedzenia konferencja prezesów grup Federacji Pracy Przemysłu Górniczego na wniosek ob. Macińskiego jednomyślnie uchwaliła całkowite i pełne votum zaufania dla przewodniczącego Ekspozytury Śląskiej G. F. P. red. J. Rakowskiego.

Rezolucja konferencji najlepiej świadczą, że w G. F. P. panuje całkowita jednolitość i że niecne ataki na nas prasy partyjnej godzą w próżnię.

— Jesteś syndykalistą?
— Czuwaj nad rozbudową swego związku i pracuj dla jego rozwoju. Bez pracy niema kołaczy!

— Przeciwnicy nasi nie śpią. Nie daj się im oszukać!

Dwa światy.

Znany nam jest cały szereg wypadków, iż robotnicy, pracujący w zakładach Sp. Akc. Giesche, o ile popełnili jaką kradzież, zostali z pracy wydaleni. A kradzieże te to przeważnie kawałek węgla, drzewa, a czasem jakiś kawałek starego żelaza. Nikt nie dochodził tego z jakich powodów dany robotnik czy robotnica zabrał kawałek węgla. Ukradł, więc wydalono i koniec. Mamy przed oczami wypadek, gdy dwie dziewczyny, idąc z pracy, zabrały po kawałku węgla, każda około 1½ kilo. Schwytano je i bez apelacji wydalono z pracy. Jakże inaczej przedstawia się sprawa znanego już z artykułów „Polski Zachodniej" p. Klücka. Temu osobnikowi udowodniono sądownie kradzieże oraz namawiano do nich. Oprócz tego do naddyrektora Fiszera zgłosili się dobrowolnie świadkowie, którzy owe kradzieże potwierdzili, dodając jeszcze, iż p. Klück namawiał innych do kradzieży na swoją korzyść, jego niemoralne zachowanie się wobec dziewcząt i kobiet itp. Pomimo takich dowodów charakteru Klücka, tenże dalej figuruje jako wagomistrz, wydający robotnikom węgiel deputatowy. Jakaż różnica w porównaniu postępowania wyżej wymienionych dziewczyn, a udowodnionemi sądownie sprawkami p. Klücka?

Gdy robotnikowi zachoruje nagle żona, czy dziecko, lub gdy ma on do załatwienia jakąś sprawę w urzędzie, a nie może tego dokonać po pracy, wtedy poprosi przełożonego o godzinę urlopu. Naturalnie, iż w wyżej przytoczonych wypadkach urlop otrzyma, ale owa godzina zostanie mu z czasu pracy wytrącona. Ha, trudno, nie pracował, nie może wziąć zapłaty. Mogłaby jeszcze kopalnia upaść, lub przynajmniej zatrząść się w posadach, gdyby robotnik otrzymał zapłatę za nieprzepracowaną godzinę. Co innego pan formaister Ślązok. Całemi dniami, ba, nawet tygodniami; zatrudnia podwładnych mu robotników, oraz rzemieślników, w swoim prywatnym domu, względnie posiadłości. I tak: jedni odnawiają zakupiony przez pana formeistra dom, bielą, malują i t. d., a inni stawiają płoty, przekopują ziemię, urządzają ogród, inni jeszcze polityrują meble, lub robią wannę. Tych wszystkich ludzi płaci kopalnia i jakoś nie upada. Pan farmeister jest również bardzo wymagający. W biurze, zajmowanem przez niego, było piękne biurko po jego poprzedniku p. Ekhardtcie. Pomimo, iż p. Ekhardt był „człowieklem gustu", jednak obecnemu p. farmeistrowi owe biurko nie podobało się. Kazał go usunąć a zrobić nowe. Nie byłoby w tem nic złego, wszak biurko można było umieścić w innem biurze. Ale p. farmeister nie robił tego na drodze legalnej. Biurko kazał wynieść porąbać i zniszczyć, a podwładni stolarze zrobili biurko według gustu p. farmeistra! Dobry gospodarz! — Gdyby robotnik uszkodził jaki przedmiot w pracy, pociągnęliby go do odpowiedzialności. Pan farmeister może niszczyć wszystko, co mu się nie podoba. Tak samo postępuje z ludźmi, którzy nie są według jego gustu!

N. Cz.

Zebrania Grup.

CHWAŁOWICE.

W ostatnich dniach odbyło się w Chwałowicach walne zebranie miejscowej grupy G. F. P. Zebranie zagaił prezes **ob. Morgała** hasłem „Cześć Pracy". Prezes powitał przybyłego na zebranie referenta ob. **Bytomskiego,** który też objął przewodnictwo zebrania. Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu. W skład zarządu weszli: ob. ob. **Morgała J.** — prezes, **Galda Wiktor** — zast. prezesa, **Franke Brunon** — sekretarz, **Strunowski Wojciech** — skarbnik, **Gorzawski Alojzy, Marcol Szczepan** — rewizorzy kasy, **Knapik I.** — mąż zaufania. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy"!

Z KOPALNI „WUJEK“

Dnia 28 stycznia pod przewodnictwem Rady załogowej odbyło się zebranie załogowe kopalni „Wujek“ na sali p. Żychonia w Katowickiej Hałdzie. Po przeczytaniu porządku dziennego sekretarz Z. Z. P. p. Król wygłosił referat. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której jeden z członków Rady zaczął atakować wszystkie bez wyjątku organizacje robotnicze, mając już gotową rezolucję, która brzmiała, że wszyscy robotnicy kop. „Wujek“ wstępują do wolnych związków, potępiają inne organizacje itd. Rezolucja ta nie została oczywiście przyjęta. Następnie zamiast zastanowić się nad polepszeniem warunków w kopalni, kłócono się przeszło dwie godziny. Rąbano drzewo, trzaski leciały, a przeszło połowa robotników opuściła salę. Tak pracuje Rada załogowa. Wszyscy z sobą skłóceni. Jeden członek Rady pisze na drugiego członka tej samej Rady protesty do Zarządu kopalni, więc ładna praca. Robotnicy kop. Wujek żądają od swojej Rady bezpartyjnej pracy dla polepszenia warunków i chcą nareszcie zgody między robotnikami, bo robotnik obdarzył ich zaufaniem przy wyborach, a oni sobie teraz kpią z niego. Jeden zaraz po wyborach ustępuje, znalazłszy dobrą pracę, drugi pisze protesty i też ma zamiar ustąpić no, a trzeciego gonią za wrota, bo jest z Poznania. A to dopiero miesiąc ich urzędowania. Jak pracują przywódcy owych organizacyj łatwo można się domyśleć. Sam referent winien tu także dużo, bo pozwalał sobie na wystąpienia przeciw organizacjom robotniczym m. in oczywiście przeciwko G. F. P. Tóż zanadto widać, ruch G. F. P. dał się pp. enpeerowcom we znaki. Gdy tego hałasu było już za dużo, przewodniczący przeprowadza jeszcze kilka punktów i zamyka zebranie. Przewodniczący p. Türk zasłużył sobie też na pochwałę, mało się bowiem mieszał, nawoływał do zgody i do formalności. Aż mu pot z czoła spływał, ale to nie wiele pomagało. Tak się przeprowadza zebrania załogowe. Wstyd!

Jeden z górników.

— Precz z partyjnictwem!

— Niech żyje niezależny ruch zawodowy G. F. P.!

RUDA ŚLASKA.

Dnia 2 lutego br. odbyło się w Rudzie Śląskiej doroczne walne zebranie miejscowej grupy Przemysłu Górniczego G. F. P. Po zagajeniu zebrania przez prezesa grupy **ob. Szudoka**, wybrano prezydjum walnego zebrania w następującym składzie: ob. ob. **Derejczyk, Danecki, Fliegel, Koplec i Ittner.** Protokół o powstaniu komitetu organizacyjnego G. F. P. w Rudzie Śl. odczytał sekretarz **ob. Kuczera**, poczem przystąpiono do sprawozdań rocznych poszczególnych członków ustępującego zarządu. Sprawozdania te spotkały się z jednomyślnem uznaniem zgromadzonych członków. Wobec faktu, że grupa G. F. P. w Rudzie Śląskiej **rozwija się pomyślnie**, wybrano ustępujący **zarząd** ponownie, zasilając go jeszcze nowemi siłami pomocniczemi. Skład nowego zarządu stanowią więc: ob. ob. **Wiktor Szudok** — prezes, **Ignacy Koplec**, zastępca prezesa, **Franciszek Kuczera** — sekretarz, **Józef Jezusek** — skarbnik, **Augustyn Smarzok, Wilhelm Góra, Franciszek Kaluba** — mężowie zaufania, **Ryszard Palec, Adolf Kucia, Heronim Filipczyk** — rewizorzy kasy. Po wyborze zarządu **ob. Derejczyk** wygłosił referat o celach i rozwoju G. F. P. i o obecnem położeniu klasy robotniczej. W wolnych wnioskach zabierali głos ob. ob. Kopiec, Szudok, Derejczyk, Ittner i Filipczyk, omawiając sprawy organizacyjne i lokalne.

CZERWIONKA, Pow. Rybnicki.

W niedzielę, dnia 2 lutego odbyło się zebranie G. F. P. Przemysłu Górniczego w lokalu p. Budnego. Po zagajeniu przez ob. prezesa Staniczka i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania w styczniu, udzielono głosu referentowi ob. Kubiakowi. Ob. Kubiak w treściwych słowach przedstawił zebranym, jak traktują „obmani“ ludzi i dopuszczają się partyjnictwa, chociaż ustawa o radach mówi, że zastępować należy bezwzględnie wszystkich robotników. Dalej podkreśla, że rok 1930 jest rokiem czarnym i warstwa robotnicza ma bardzo ciężkie czasy do przeżycia. W dyskusji zabierali głos ob. ob. Rojowiec, Krupa i Jaszek. Ob. Jaszek ubolewa, że przed 3 laty miał nieszczęśliwy wypadek, w którym go Z. Z. P. zawiodło i nie pomogło mu nic, kończy więc z ich demagogicznem postępowaniem i przechodzi na członka G. F. P. W końcowych słowach ref. ob. Kubiak przyrzeka, że z uczucia ludzkiego zajmie się sprawą inwalidy Jaszka i doprowadzi ją na normalną drogę. O godz. 16.45 zebranie zakończono.

Federacja Kolejowców Polskich.

Jak pracuje i czego domaga się F. K. P.

Na innem miejscu naszego organu podajemy komunikat o interwencji Federacji Kolejowców Polskich w Ministerstwie Komunikacji. Federacja Kolejowców Polskich po raz pierwszy oficjalnie wyjechała do Warszawy, aby przedstawić p. Ministrowi całokształt spraw i bolączek, odczuwanych żywo przez śląskiego kolejarza. P. Ministrowi złożony został szereg memorjałów, których opracowanie wymagało pewnego okresu czasu.

Federacja Kolejowców Polskich przystępując do obrony praw i postulatów pracownika kolejowego, rozpoczęła pracę planowa. Zanim nastąpiła oficjalna interwencja władz organizacji, **odbyło się kilka konferencyj i zjazdów poszczególnych kategoryj pracowników kolejowych.** Chodziło Zarządowi Głównemu Federacji o gruntowne zapoznanie się z bolączkami pracowników i zebranie wszelkich potrzebnych materjałów. Odbyły się więc zjazdy: pracowników drogowych, pracowników warsztatów i parowozowni zjazd biuralistów, oraz szereg innych konferencyj. Na wszystkich tych zjazdach uchwalone zostały rezolucje, szczegółowo wyłuszczające żądania pracowników. Dopiero na podstawie tych to rezolucyj Zarząd Główny Federacji Kolejowców Polskich opracował swe memorjały, rozwijając i szeroko uzasadniając zawarte w nich postulaty. Ważniejsze z tych memorjałów dotyczą następujących spraw:

Przeciwko redukcjom w D. O. K. P. Katowice.

W piśmie dotyczącym tej sprawy Federacja Kolejowców Polskich stwierdza, że D. O. K. P. w Katowicach przeprowadziła w ostatnich czasach znaczną redukcję personelu, zwłaszcza zaś pracowników czasowych w poszczególnych odcinkach drogowych. **Zwolnienia te często przeprowadzano w sposób niewłaściwy, gdyż nie zawsze zważano na starszeństwo służbowe**, t. j. datę przyjęcia pracownika na służbę kolejową, oraz na zasługi zwalnianych pracowników pod względem pracy społecznej i narodowej.

Ponieważ Federacja dowiedziała się, że w najbliższych dniach miały nastąpić ze strony D. K. P. dalsze zwolnienia, przeto **Zarząd Główny F. K. P domagał się ich powstrzymania**, uzasadniając ich niewłaściwości szkody, jakie wskutek tego muszą wyniknąć nie tylko dla pracowników, lecz również dla państwa i naszej śląskiej dzielnicy.

Pstulaty pracowników warsztatowych.

Postulaty te opracowane zostały w specjalnej rezolucji zjazdu pracowników warsztatowych ze wszystkich warsztatów kolejowych i parowozowni Wojew. Śląskiego, zainicjowanego i zwołanego przez Zarząd Główny F. K. P. Odnośna rezolucja brzmi w sposób następujący:

1. Pracownicy warsztatowi domagają się **przyznania stanowisk etatowych wszystkich tych pracowników warsztatowych, którzy wykonują pracę samodzielnie.**
2. Pracownicy warsztatowi domagają się **zaszeregowania wszystkich pracowników do** tych kategoryj płacy, jakie mają ci sami pracownicy w innych Dyrekcjach.
3. Pracownicy warsztatowi domagają się **zniesienia w warsztatach i parowozowniach pracowników sezonowych i przemianowanie ich na pracowników próbnych.**
4. Pracownicy warsztatowi domagają się **rozszerzenia urlopów wypoczynkowych na wszystkich pracowników warsztatowych** i to w tej samej ilości dni urlopowych, jaka stosowana jest dla kotlarzy, spawaczy i ich pomocników.
5. Pracownicy warsztatów pom. Katowice domagają się **urządzenia w tych warsztatach łazienek i umywalni.**
6. Pracownicy warsztatowi domagają się zaprowadzenia w warsztatach i parowozowniach na G. Śląsku t zw. **angielskiej soboty**, na tych samych zasadach, jakie mają ci sami pracownicy w innych dyrekcjach.
7. Pracownicy warsztatowi domagają się **ciepłych kurtek i butów filcowych** tym pracownikom warsztatowym, którzy w porze zimowej wykonują prace pod gołem niebem, kowalom i pomocnikom kowalskim **zaścier skórzanych**, kotlarzom o pomocn. kotlarskim oraz formierzom **butów skórzanych z podeszwami drewnianemi** i stróżom nocnym **kożuchów za opłatą 25 proc.**
8. Pracownicy warsztatowi domagają się **zrównania premji przy ciepłych naprawach z innemi premjami i przyznania tejże pracownikom w warszt. Kolei Wąskotorowych.**
9. Pracownicy warsztatowi domagają się **przeszeregowania do kategorji I. pracowników o dobrych kwalifikacjach fachowych a nie posiadających listu wyzwolenia.**
10. Pracownicy warsztatowi domagają się, **ażeby premje warszt.** były również wypłacane tak pisarzom warszt. jak i nieetatowym pracownikom administracyjnym.
11. Pracownicy warszt. domagają się wkońcu **przyznania specjalnego dodatku dla formierzy.**

Wszystkie powyższe postulaty poparte zostały obszernem uzasadnieniem w specjalnym memorjale. Zawierają one tyle tak niezwykle palących spraw dla pracowników warsztatowych, iż powinne być jaknajszybciej przez Ministerstwo Komunikacji załatwione. W memorjale swym Federacja Kolejowców Polskich stwierdziła ich szczególną ważność dla pracowników warsztatowych G. Śląska, którzy pod wielu względami są pokrzywdzeni w stosunku do warsztatowców innych dzielnic i których praca odbywa się nieraz w warunkach daleko trudniejszych i cięższych.

Pastulaty biuralistów.

Postulaty te uchwalone zostały na zjeździe pracowników biurowych, zrzeszowych w Federacji Kolejowców Polskich w dniu 12 stycznia br. Uchwalona na tym zjeździe rezolucja domaga się:

1. **Powiększenia etatu tak w służbie centralnej jak i miejscach służbowych I. i II. kl.**
2. **Dopuszczenia do egzaminu na kancelistów** w myśl rozporządzenia ogłoszonego w Dz. Urz. M. K. nr. 2 z dnia 20 lipca 1925 r. po jednorocznej nieprzerwanej służbie biurowej.
3. Ustalenia grupy XI. jako początkowej grupy, analogicznie, jak to miało miejsce w b zaborze pruskim i austrjackim.
4. Rozszerzenia granic awansowania do grupy VIII. wzgl. IX. (stanowisko końcowe), a to wobec niemożliwości przejścia do kategorji średnich pracowników pomimo, że wymaganie od pracowników biurowych nie ustępuje niczem od warunków wymaganych od pracowników wyższych grup.
5. Przyznania im dodatku wzgl. odszkodowania za mundury, z których pracownicy biurowi do tej pory nie korzystają. Ubrania cywilne używane przez nich ulegają szybkiemu zużyciu, a stosunki materjalne nie pozwalają, by pracownicy biurowi często i drogim kosztem nabywali tak koniecznie potrzebne im ubrania cywilne.

Podobnie jak i postulaty służby warsztatowej, żądania biuralistów przedstawione zostały wraz z oddzielnym memorjałem p Ministrowi.

Ponadto Federacja Kolejowców Polskich omówiła w Ministerstwie szereg innych spraw bądź natury ogólnej, bądź personalnej, które również będą przedmiotem rozważań Ministerstwa. Wśród nich na uwagę zasługuje również **poparcie przez Federację Kolejowców Polskich akcji kolejarzy, zamieszkujących w kolonji kolejowej w Katowicach-Brynowie** o obniżkę niesłusznie podwyższonego od 1 stycznia br czynszu z 35 na 45 zł. przez kolejową **kasę emerytalną.** W tej sprawie wyjeżdża jeszcze delegacja Federacji do władz kasy emerytalnej w Poznaniu.

Jak z powyższego widać, **Federacja Kolejowców Polskich, choć jest organizacją młoda, wykazuje jednak dużą ruchliwość i rzetelną troskę o interesy szerokich rzesz pracowników kolejowych** Sądząc z przebiegu konferencji w ministerstwie, mamy nadzieję, że ministerstwo nareszcie zwróci baczniejszą uwagę na sprawy dotyczące śląskich kolejarzy i wiele z nich unormuje w sposób korzystny dla pracowników.

Nie poruszamy tu szeregu interwencji i spraw przeprowadzonych na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach w sposób dla pracowników kolejowych pozytywny. Ogół kolejarzy na Śląsku, którego interesy ustawicznie narażone były na szkodę wskutek działalności rozpolitykowanych związków partyjnych, widząc rzetelną pracę Federacji Kolejowców Polskich winien ławą stanąć w jej szeregach, aby wspólnemi siłami osiągnąć poprawę swojej doli. Rzeczowy stosunek F. K. P. do władz kolejowych i rzetelna troska o sprawy robotnicze dadzą najlepszą gwarancję osiągnięcia przez Federację jej celów.

Delegacja Kolejowców Polskich w Min. Komunikacji.

Dnia 13 bm wyjechała do Warszawy delegacja Zarządu Głównego Federacji Kolejowców Polskich, która w dniu 14 bm. interwenjowała u p. Ministra w sprawach dotyczących śląskich kolejarzy. W szczególności delegacja przedłożyła Min. Komunikacji obszerne memorjały w sprawach: służby warsztatów i parowozowni, biuralistów, pracowników drogowych, w sprawie redukcji personelu w D. K. P. Katowice, etatów, awansów i przeszeregowań, oraz w sprawie obniżenia podwyższonego ostatnio czynszu w kolonji kolejowej Katowice—Ligota. Ponadto delegacja złożyła szereg wniosków personalnych, zmierzających do usunięcia pokrzywdzeń poszczególnych pracowników. Delegacja kolejarzy, zrzeszonych w Federacji Kolejowców Polskich, po raz pierwszy interwenjująca w M. Komunikacji w obronie całokształtu interesów śląskiego kolejarza, przyjęta została bardzo przychylnie. Delegacja uzyskała zapewnienie, po zaznajomieniu się Ministerstwa Komunikacji ze stanem faktycznym w kolejnictwie śląskiem, że dalsze redukcje w D. K. P Katowice nie będą przeprowadzane. Jedynie w razie niezbędnych konieczności, wywołanych ograniczeniem ruchu, Ministerstwo będzie zmuszone ograniczać pracę, ale nie w drodze redukcyj, lecz stosowania urlopów wypoczynkowych. Następnie Ministerstwo Komunikacji zapewniło delegację F. K. P., że dodatek mieszkaniowy będzie wypłacony w wysokości ⅓ dodatku dla etatowych i kandydatów, zaś pracownicy nieetatowi kontraktowi i emeryci otrzymają 20% uposażenia miesięcznego.

Co do innych spraw, poruszonych w memorjałach F. K. P., mają być one jaknajprzychylniej rozpatrzone i Federacja otrzyma odpowiedź w najbliższych dniach. Sądzić należy z przebiegu konferencji, że wiele z bolączek śląskich kolejarzy ulegnie pozytywnemu załatwieniu. Federacja Kolejowców Polskich w dalszym ciągu stać będzie na straży interesów rzesz pracowniczych, zatrudnionych na Kolei Państwowej.

Sprawa komercjalizacji kolei.

Sprawa komercjalizacji kolei tak interesująca ogół pracowników, powierzona została specjalnej komisji, wyłonionej z komitetu eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej

Komisja ta przeprowadziła gruntowne badania i narady, a wynikł tego przedstawiła w obszernym memorjale.

Komisja wypowiedziała się za komercjalizacją.

Powołując się na przykłady państw zachodnich i mając na uwadze konieczność zrealizowania całego szeregu inwestycyj kolejowych tak w dziedzinie rozbudowy linij i stacyj już istniejących, jak i w dziedzinie wybudowania nowych linij, komisja oświadczyła się w sposób kategoryczny za jaknajszybszem i za jaknajpełniejszem zorganizowaniem kolei państwowych w odrębne przedsiębiorstwo, działające na zasadach handlowych.

Komisja zasadniczo wzięła za punkt wyjścia rozporządzenie p Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 r. o przedsiębiorstwie kolejowem, jednak uznała, że nietylko należy dążyć do szybkiego wprowadzenia w życie tego rozporządzenia, lecz również i do odpowiedniego jego uzupełnienia

Zdaniem komisji za komercjalizacją kolei przemawiają nietylko względy gospodarcze, lecz również i skarbowe, oraz wzgląd na dobro pracowników kolejowych, którzy po skomercjalizowaniu mogliby liczyć na większą możność poprawy uposażeń.

Organizacja nasza zasadniczo nie przedyskutowała jeszcze sprawy ewentualnej komercjalizacji kolei. Projekt ten z punktu widzenia interesów pracowniczych nie wydaje nam się być groźnym. Gdyby projekt ten miał jednak wejść w życie, musimy domagać się udziału przedstawicieli pracowników w radzie nadzorczej przedsiębiorstwa kolejowego, który to udział został już zapewniony w skomercjalizowanych kolejach paru państw europejskich.

— Przeczytaj ten numer uważnie i daj go do przejrzenia niezorganizowanemu koledze, aby przekonał się, jak pracujemy!

Federacja Pracy Przem. Gastr.-Hotelowego.

Troski i bóle pracownika gastronomicznego.

Na terenie przemysłu gastronomicznego organizacje zawodowe mają niezwykle częstą okazję do interwenjowania w sprawie swych członków, w związku z dziwnemi praktykami, uwłaczającemi godności pracownika, uprawianemi przez niektórych właściciel zakładów gastronomicznych. Niestety zdarzają się liczne wypadki w których interwencja jest bardzo utrudniona. Panowie pracodawcy to wielcy „potentaci", niemający ochoty do przyjmowania delegacyj związku zawodowego. Ich celem to tylko ta „mamona", znoszona przez klijentelę, wśród niej zaś przez różne kategorje pracowników nie mniej przez pracowników kelnerskich. Oburzenie pp. pracodawców nie ma czasami granic, skoro upośledzony pracownik ośmieli się zgłosić swe żale do organizacji, a ta przysyła swych przedstawicieli.

Opiszemy tu kilka faktów. W Katowicach istnieje „Koło Towarzyskie", posiadające swój lokal na ul. 3-go Maja. Sama nazwa tej instytucji każe przypuszczać, że jest to placówka kulturalna na naszych kresach zachodnich. A jednak dzieją się w tej instytucji rzeczy, nie bardzo odpowiadające jej powadze. Przed niedawnym czasem zdarzyło się że pewien inżynier, członek klubu znieważył czynnie kelnera, bez żadnej winy ze strony tego ostatniego. Ponieważ kelnera niektóre sfery uważają za człowieka II klasy, a nawet człowieka wyjętego z pod prawa, załatwiono się i w tym wypadku z poszkodowanym bardzo krótko. Pracownika tego wyrzucono poprostu na bruk. Tutaj zaznaczyć nam wypada, że był to jeden z wielu bojowników za wolność Polski, więziony w azjatyckich więzieniach bolszewickich, a nawet skazany na śmierć, wyzwolony jednak na skutek interwencji Komisji Mieszanej w Nowo-Mikołajewsku, działającej na terenie Azji Rosyjskiej z prezesem p. Gintowtem na czele.

Z pewnością ten człowiek pracy, gdy po swojem wyzwoleniu witał ze łzami Wolną Polskę, dla której walczył i umrzeć był gotów, nie spodziewał się, że na zachodnim szańcu jej granic spotka go zniewaga i taka za nią sprawiedliwość. Na skutek zażalenia się poszkodowanego w swojej organizacji, ta wysłała komisję, by na miejscu zbadać podłoże zajścia. Komisja ta nie łatwe miała zadanie, gdyż zarządzający lokalem z ramienia klubu nie chciał przyjąć komisji. Ponieważ jesteśmy organizacją, która wytrwale docieka praw swych członków, więc i w tym wypadku dopięliśmy swego, choć nie zupełnie zadawalniającego nas celu.

W restauracji „Polonja" na ul. Poprzecznej dzieją się również, jak na dzisiejsze czasy, rzeczy wprost skandaliczne. Właściciele tego lokalu nie uznają żadnej organizacji i żadnej umowy, i uważają widocznie, że żadne prawo ich nie obowiązuje i tak, kiedy według umowy pracownicy winni być angażowani za pośrednictwem związku, a conajmniej muszą być przez związek zapośredniczeni, to jednak wyżej wymienieni właściciele nie zastosowują się do tych przepisów. Pracowników zatrudnia się w „Polonji" po 16 godzin na dobę, nie dając im wzamian żadnego pożywienia. Po myśli umowy należy się pracownikowi całodzienne utrzymanie, w „Polonji" jednak kelnerzy muszą za jedzenie płacić pełną cenę według cennika. Traktowanie pracowników przedstawia również niezmiernie wiele do życzenia. Niech tylko kelner spróbuje omylić się w czemkolwiek przy maszynie, co zawsze jest rzeczą możliwą, tak jak pomyłka przy pisaniu na maszynie tedy kelnera robi się oszustem i bez wysłuchania, bez sprawdzenia, każe mu się płacić. Zaznaczamy jeszcze, że w „Polonji" niema rady zakładowej.

Ponieważ stosunki gospodarcze są bardzo ciężkie, a brak pracy i w zawodzie gastronomicznym daje się we znaki przeto każdy z tych krzywdzonych pracowników, nie chcąc postradać pracy i pozbawiać chleba rodzinę, z konieczności musi tylko cierpieć z powodu przykrości swego zawodu, wybryków panów pracodawców, bądź też klientell. Obrona upośledzonych jest ogromnie utrudniona z powodu działalności zawodowych pośredników — wyzyskiwaczów, którzy grasują i na naszym terenie, przynosząc ujmę imieniu kelnera.

A teraz jeszcze jeden kwiatek do bukietu. Wiadomo, że po długiej walce ub. roku podpisana została jaka taka umowa taryfowa. Pracodawcy podpisali ale li tylko poto, aby jej nie dotrzymywać. Taki stan rzeczy mógł być utrzymany wówczas, gdy pracownicy gastronomiczni nie posiadali silnej organizacji zawodowej, gdy nie miał się kto upomnieć o ich prawa. Stosunki te zmieniają się obecnie, gdy powstała Federacja Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego, która zawsze upomina się o swe prawa i zwarcie stoi za swoimi członkami, często staczając walkę w ich interesie. Tak było z pierwszem świętem Bożego Narodzenia, kiedy to chcieli pracodawcy namówić pracowników do sabotażu postanowień umowy taryfowej z dnia 13. 6. 1929 r. Niestety nie wszyscy pracownicy posiadają poczucie obowiązku organizacyjnego, oraz silną wolę. Ze strachu przed groźną miną pracodawcy lub jego zastępcy kapitulowali, a niektórzy nawet, co z ubolewaniem należy podkreślić, zapisywali się na ochotnika do pracy. Tak było naprz. w kawiarni „Astorja". Tam jako pierwsi zgłosili się pp. z rady zakładowej do dobrowolnej pracy. Jak ci panowie pojmują swoje obowiązki względem całej załogi, niech posłużą nast. fakty:

Pewna służąca pomyliła się w rozdziale służby w czasie świąt i przyszła do pracy popołudniu, zamiast rano. Pracodawca, który do niedawna jeszcze był ubogim kelnerem, a który dzięki swemu pomysłowi został współwłaścicielem, uważał za stosowne nałożyć owej biednej służącej grzywnę w wysokości 5 zł. Czy z wiedzą rady zakładowej?

W święto Trzech Króli pracodawca ten nakazał kelnerom inkasować od gości podczas obiadu ceny koncertowe, pomimo, że koncertu nie było gdyż muzyka nie stawiła się. Czy to również za wiedzą rady zakładowej się stało? Doniesiono nam, że w „Astorji" wbrew § 13 umowy taryfowej z dnia 13. 6. 29 istnieją jeszcze stałe rejony. I tak p. R. zatrudnia część kelnerów tylko w dobie przedpołudniowej, mówiąc, że są za słabi podczas koncertu. Nie przeszkadza to jednak pracodawcy w razie potrzeby, mianowicie, gdy jeden z jego faworytów, niewiadomo z jakich przyczyn nie stawi się do służby, polecać w jego miejsce pracę takiemu upośledzonemu, który wówczas pracuje 16 godzin na dobę. Przyczyny takiego stanu rzeczy są nam znane. Przecież był czas kiedy ci pracownicy zmieniali się narówni z innymi w podziale służby. Mimowoli nasuwa nam się myśl, że jest to sankcja karna, gdyż zaznaczyć musimy, że ranna służba daje pracownikowi minimalny zarobek. Kara (ale za co?) polega właśnie na tem, że pracownik może stać na rejonie godzinami i nic nie zarobić. A jak ci się nie podoba, to idź sobie gdzie ci będzie lepiej. W ten sposób kilku upośledzonych pracowników pracuje przed południem po kilka miesięcy.

Co na to rada zakładowa? Czy rada zakładowa, która toleruje tego rodzaju stan rzeczy, ma rację bytu? Nie! Taka rada zakładowa w najwyższym stopniu zniedbuje swoje obowiązki i musi być rozwiązana.

Możeby nasze władze wejrzały w te stosuneczki, panujące w zawodzie gastronomicznym. Apelujemy do Pana Inspektora Pracy, do którego żywimy pełne zaufanie, ażeby bliżej zainteresował się temi stosunkami.

Federacja Pracy Przem. Metalowego.

Z działalności naszej organizacji.

Przedstawiciele związków partyjnych upatrzyli sobie za przedmiot swych ataków szczególnie naszą organizację. Plotą przeciwko nam na zebraniach różne głupstwa i okłamują robotników. Kilkakrotnie już podkreślaliśmy nieudolność załatwiania spraw robotniczych przez związki partyjne, tembardziej godną napiętnowania, że związki te istnieją od dawna, Generalna Federacja Pracy jest organizacją młodą, jednakże wbrew kłamstwom naszych przeciwników, bałamucących ludzi, nic nie zdziałamy, wiele bolączek robotniczych załatwiła i broni uczciwie.

Ostatnio **przeprowadziliśmy zmianę umowy taryfowej w Fabryce Papieru Dittricha w Mikołowie, oraz podwyżkę zarobków o 6 proc. dla wszystkich kategoryj robotników.** Jeżeli weźmiemy taryfę innych papierni, gdzie dotychczas decydujący głos miały związki partyjne, to zobaczymy ogromne poszkodowanie robotników. I tutaj wzięliśmy się do roboty na żądanie robotników opuszczających masowo inne związki i przechodzących do G. F. P., która walczy nie o sprawy polityczne, lecz o sprawy czysto robotnicze, występując przeciwko molochowi kapitalizmu.

Machinacje pracodawców doprowadziły do tego, iż zaprowadza się liczne świętówki, a niektóre huty domagają się masowej redukcji załóg. Tutaj również okazuje się, jak to w rzeczywistości patentowani obrońcy robotnika bronią jego interesów. W **koksowni „Wolfgang" w Rudzie chciano zredukować 50 proc. załogi** i to przeważnie żonatych. W tej sprawie odbyła się konferencja u zast. Komisarza Demobilizacyjnego p. inż. Maskego, na której wysunąłem projekt zaprowadzenia 4 zmian, a to celem utrzymania w pracy wszystkich robotników. Na projekt ten wyraził swą zgodę dyrektor Koksowni, oraz przyrzekł, iż w miejsce robotników z firmy, która została zwolniona, będą przydzieleni robotnicy ruchowi. Około 40 robotników miało być również umieszczonych na kopalni itd. tak, że po wykonaniu tego wszystkiego, przypadłoby na redukcję tylko około 10 proc. Co się jednak stało? Oto dyrektor zażądał od przewodniczącego rady, aby ten dostarczył mu spis robotników, których należałoby zredukować. Rada załogowa, nie w komplecie, czemprędzej ustaliła nazwiska robotników, których przeznaczyła do wydalenia za bramę, między innemi zaś szczególnie wpadł im w oko przewodniczący naszej grupy, co do którego oświadczyli, iż musi być bezwzględnie zwolniony. Umieszczono go też na liście, choć już na ostatniem miejscu. **Oto obrona interesów robotniczych przez pp. klasowców.** Dlatego, że G. F. P. interweniowała u komisarza demobilizacyjnego na konferencji, aby wogóle robotników nie zwalniać, stawia się na liście zredukowanych przewodniczącego naszej grupy. Ale G. F. P. nigdy do tego nie dopuści. Na liście zredukowanych pp. klasowcy zamieścili więcej robotników żonatych, aniżeli kawalerów.

T. K.

Zebrania Grup.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE.

W niedzielę, dnia 2 lutego br. odbyło się walne zebranie miejscowej grupy metalowców, na które w charakterze gości przybyli pp. prof. Wesołowski i b. poseł Pronobis. Zebranie zagaił prezes p. Młoczek, który w treściwem przemówieniu przedstawił licznie zebranym członkom rozwój i znaczenie G. F. P. na terenie całej Rzeczypospolitej, następnie omówił sprawy organizacyjne na terenie huty Laury i potem ogólne położenie przemysłu metalowego. Potem rozpoczęło się właściwe walne zebranie pod przewodnictwem p. prof. Wesołowskiego. Po sprawozdaniu i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano na wniosek komisji-matki zarząd w następującym składzie: pp. Młoczek — prezes, Nieświec — wiceprezes, Szczyrba — sekretarz, Wojtera — zast. sekr., Zyłka — skarbnik, Pyka — mąż zaufania, Handel i Cierpioł — ławnicy, Kittel i Wacławek — rewizorzy. Wszyscy wybrani wybór przyjęli. Obejmując dalsze prowadzenie zebrania, podziękował ob. prezes w imieniu całego zarządu za zaufanie i wezwał wszystkich członków do solidarnej pracy organizacyjnej. Następnie zabrał głos b. poseł Pronobis i wskazał zebranym na ważność silnej organizacji robotniczej. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes Młoczek zebranie hasłem „Cześć Pracy".

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Dnia 26 stycznia br. odbyło się w Świętochłowicach walne zebranie miejscowej grupy G. F. P. Przemysłu Metalowego. Zebraniu przewodniczył **ob. prezes Mojzel.** Po obszernem sprawozdaniu za rok ubiegły, przewodnictwo objął prezes okręgowy G. F. P. Przem. Metal. na Śląsku **ob. Rogacki.** Do zarządu weszli: ob. ob. **Mojzel Piotr** — prezes, **Brzozowski Alojzy** — zastępca prezesa, **Król Jan** — sekretarz, **Gliński Bronisław** — zast. sekr., **Cielątko Urban** — skarbnik, **Zaremba Stanisław, Mały Adam, Rataj Andrzej** — komisja rewizyjna, Król Karol, Cielątko Urban, Ciszak Józef, Hajka Franciszek, Burek Antoni, Brzozowski Wiktor — mężowie zaufania. Wyboru dokonano przez aklamację. Następnie ob. Rogacki wygłosił referat, w którym omówił i scharakteryzował działalność poszczególnych organizacyj zawodowych, omówił przebieg strajku w r. 1924, kiedy to organizacje zawodowe dzięki zakulisowym szacherkom obdarzyły robotnika w przemyśle hutniczym na Śląsku 12-godzinnym dniem pracy, co rozbiło zupełnie organizacje robotnicze. Mówca omówił pracę obecnego Zespołu Pracy, przebieg i skutki strajku protestacyjnego 6 listopada 1929 r., ustawę o urlopach i ubezpieczeniu, udzielił następnie porad i wskazówek co do postępowania w razie nieszczęśliwych wypadków w pracy, w sprawie biura psychotechnicznego itd. Referent otrzymał też gorące oklaski od zebranych. Następnie **ob. Kostrzewa,** sekr. okr. G. F. P. Przem. Metal. omówił dzisiejszą walkę robotnika o byt, wykazując jasno robotę Z. Z. P., P. P. S., Korfantego i Niemców na rzecz kapitału, poczem mówił o nadgodzinach na Hucie Hubertusa, Bismarka i Falwy. Zebrani obdarzyli go oklaskami, poczem po przemówieniach ob. ob. Brzozowskiego, Mojzla, Cielątka, Polarczyka, Dudka, Pińskiego i innych, prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy"!

— Wszystko dla wytwórczości! Zastój w produkcji daje biedę!

Cyganom pod uwagę!

Dnia 9 lutego 1930 r. odbyło się zebranie załogowe Wierzchnich Warsztatów przy ul. 3 go Maja w Domu Ludowym. Zebranie miało charakter większą częścią partyjnopolityczny. Przemawiali oberdruh Kubik i jego sojusznik chudy Buchwald, któremu bardzo Federacja Pracy za skórę wlazła, to też urągał na nią w brzydki sposób. Oberdruh Kubik również krytykował G. F. P., dowodząc, że zdradza robotnika. Panie Buchwaldzie, postaraj się pan wymieść śmiecie w swoim „Minder-Metallarbeiter-Verbandzie" i troszcz się o swoją lojalną „Katowicerkę" i „Volkswille" a potem dopiero możesz krytykować G. F. P. Panu Kubikowi, oberdruhowi, sojusznikowi minderdzielki Buchwaldowej też uczciwie należy się parę słów prawdy. Przed rokiem kazał rozbijać niemieckie związki na zebraniach filijnych, a dziś jest sojusznikiem tych, którzy domagaja się ubijania polskich związków.

Wstyd i hańba dla takich, którzy dopomagają do krytykowania polskich ministrów i polskości; z krytyki tej wyśmiewają się tylko wrogowie nasi. Ale my wiemy o co Wam panowie chodzi. Chcielibyście sami być ministrami, prezydentami i burmistrzami, a skoro nie możecie bo słabi jesteście jak niemowlęta, to chcielibyście wszystko poprzewracać swym wrzaskiem. Jeden z tych apostołów enpeerowskich powiedział na zebraniu przed rokiem, „że choćby wszystko djabli wzięli, ale rząd musimy obalić". Oczywiście po to, ażeby do tych żłobków przyjść.

Straszycie ludzi przez G. F. P. i mówicie im o jej „apostołach", ale zdaje mi się, że ci apostołowie z G. F. P. nie zdradzają tak robotnika jak wy, coście często za kieliszek gorzołki, albo za achtlę piwa lub za świniobicie, ludzi do roboty przyjmowali. Na zebraniach filijnych członkom opowiadacie o jakichś „dzikich" ze wschodu, a wy ich macie nie tylko „dzikich", ale poganów, bo macie dom związkowy, a kogo tam w nim trzymacie? „Icków i Fryców". A nie byłoby tak dobrze, żebyście te mieszkania wynajęli waszym współbraciom z grona waszego, bo za ich pieniądze postawiono ten budynek. Jednakowoż tak nie jest, bo cygany jesteście dobre, ludziom mówicie inaczej a pracę prowadzicie innym kierunkiem. Nazywacie to wszystko „praca ideowa". Na przyszły raz możecie się coś więcej dowiedzieć, o czem radzi nie słyszycie.

Nie-Wasz

Fed. Pracown. Umysł.

Ostatnia akcja zarobkowa.

Od dawna już urzędnicy, zatrudnieni w górnośląskim ciężkim przemyśle zabiegali o podwyżkę ich poborów. Akcja ta rozpoczęta została jeszcze wówczas, gdy konjunktura w przemyśle była dobra. Związki urzędnicze wychodziły z tego słusznego założenia, że w miarę rozwoju przemysłu i płace urzędnicze powinne być podwyższone. Zostało również stwierdzone, że płace urzędnicze stosunkowo mniej wzrosły, od płac niektórych kategoryj robotniczych, które jak w górnictwie, osiągnęły dwukrotną choć nie wystarczającą podwyżkę.

Akcja jednak związków urzędniczych nie została uzgodniona. **Związek Pracowników Umysłowych p. Gutta**, jeden z najmniejszych związków urzędniczych w Wojew. Śląskiem, pokwapił się do zawarcia na własną rękę, niejako cichaczem, **umowy ze związkiem pracodawców w dniu 9 stycznia br., przyznającej urzędnikom 4 proc. podwyżkę zarobków.** Umowa ta poczuł się oczywiście dotkniętym Zespół Związków Urzędniczych, w którego skład wchodzą organizacje niemieckie oraz dwie organizacje polskie, mianowicie P. Z. P. i Z. Z. P. Zespół Pracy Związków Urzędniczych podobnie zresztą jak i Z. P. U., wysunęły postulat 20 proc. podwyżki uposażeń: podpisanie przeto umowy przez p. Gutta na warunkach 4 proc. podwyżki spotkało się z ogromnem oburzeniem. Zespół Pracy Zw. Urzędniczych wystąpił kategorycznie przeciwko tej umowie, którą potraktował również jako wymierzoną w jego autorytet. Przeciwko tej umowie zaprotestował również Zarząd Gł. Fed. Prac. Umysłowych, **domagając się jednocześnie na przyszłość porozumienia wszystkich związków urzędniczych przy zawieraniu jakichkolwiek umów.** Biorąc pod uwagę chaos, jaki wytworzył się na terenie urzędniczym w związku z walką Zespołu z organizacją p. Gutta — Federacja Pracowników Umysłowych nie wzięła udziału w tej walce, oczekując jej ostatecznego rozegrania.

Zespół Związków Urzędniczych prowadził tymczasem beznadziejne układy ze Związkiem Pracodawców przy współudziale Okręgowego Inspektora Pracy (co do których zgóry było wiadomem, że do niczego nie doprowadzą), aż wreszcie **skierował sprawę do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej.** Po kilku posiedzeniach Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa wydała wyrok z daty 11 lutego br., **na mocy którego wszystkie pobory pracowników umysłowych ustalone tabelą płac z dnia 3 kwietnia 1929 r. podwyższone zostały o 5 proc. Umowa powyższa, według tego samego orzeczenia, wchodzi w życie z dniem 1 lutego br. i ma obowiązywać do 30 kwietnia 1931 r., a więc na termin dość długi. Umowa ta może być wypowiedziana przez zainteresowane strony na 3 miesiące przedtem.**

Ale teraz wytworzyła się sytuacja dość nienormalna, gdyż pracodawcy mieli do czynienia z podpisaną przez siebie umową o 4 proc. podwyżce, oraz z orzeczeniem Komisji, przyznającem podwyżkę 5%. Zwróciliśmy pa to uwagę w art. w „Polsce Zachodniej" z dnia 12 lutego br., stwierdzając, że ta nienormalność prawna powinna być jaknajszybciej usunięta w drodze nadania orzeczeniu Komisji Pojednawczej mocy powszechnie obowiązującej. W tym celu porozumienie było przyjęcia orzeczenia przez jedną ze stron. Pracodawcy oczywiście nie kwapili się w tym kierunku. W Zespole Urzędniczym wynikły znów na tem tle rozliczne tarcia, które poważnie zatrzęsły podstawami tej instytucji. Wreszcie jednak Zespół Związków Urzędniczych zdecydował się na przyjęcie orzeczenia komisji i odpowiedni wniosek złożył Komisarzowi Demobilizacyjnemu w dniu 18 lutego, na podstawie którego to wniosku **p. Komisarz Gallot wystąpił do Ministerstwa Pracy o nadanie orzeczeniu komisji mocy powszechnie obowiązującej.**

W ten sposób załatwiona została ostatecznie sprawa podwyżki płac urzędniczych. W związku z tą podwyżką, na terenie robotniczym dają się słyszeć zarzuty, dlaczego powyższono płace urzędnicze, gdy robotników zwalnia się z pracy. Tutaj należy zauważyć, że sprawa ta interpretowana jest niezbyt właściwie. Pracodawcy nie kwapili się oczywiście z podzieleniem tej podwyżki. Urzędnicy jednak ze swej strony, broniąc swoich interesów musieli się ją domagać, aby nie pozostać w tyle. **Podobnie, jak urzędnicy powinni popierać wszelkie usiłowania robotników i ich walkę o wyższe zarobki, tak i robotnicy nie powinni protestować przeciwko sukcesom wywalczonym przez urzędników. Stawianie sprawy w** innym sposób, utrudnia tylko tę niezbędną współpracę pomiędzy robotnikiem a pracownikiem umysłowym we wspólnej ich walce o interesy całej klasy pracującej.

Federacja Pracy Przem. Włókienniczego.

Zatarg w przemyśle tkackim Bielska.

W miesiącu lutym wybuchł ostry za targ w przemyśle włókienniczym Bielska, Białej i okolicy, który objął wszystkich tkaczy, a później przeniesiony został i na inne kategorje pracowników. Odpowiedzialność za ten zatarg i strajk tkaczy, których w następstwie jego wyniknął, ponoszą całkowicie pracodawcy. W następnym numerze naszego pisma podamy obszerniejsze informacje o przebiegu zatargu, jak również o położeniu robotnika tekstylnego, który najdotkliwiej dzisiaj cierpi, w związku z katastrofalną sytuacją tej gałęzi przemysłu. Obecnie ograniczamy się do podania komunikatu o likwidacji zatargu.

W dniu 18 lutego odbyły się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. J. Gallota w godzinach popołudniowych ponowne układy w sprawie ostatecznej likwidacji zatargu w przemyśle bielskim. Po długich i uciążliwych rokowaniach ostatecznie pośrednictwo okręg. inspektora pracy doprowadziło do porozumienia. Strony zainteresowane wyraziły zgodę na następujący projekt umowy, celem likwidacji zatargu:

Do dnia 1 maja br. wszystkie dotychczasowe warunki pracy i płacy, obowiązujące na podstawie umowy i protokółów z października 1929 r. pozostają bez zmian.

2. W międzyczasie zostaje powołana komisja fachowa do opracowania nowej taryfy tkackiej. W skład tej komisji wejdzie po 3 przedstawicieli robotników i przemysłowców, przewodniczyć będzie jeden z inspektorów pracy. Komisji przysługuje prawo kooptacji fachowców z poza osób zainteresowanych. Przy ustaleniu taryfy akordowej komisja winna wziąć za podstawę całokształt materjału zebranego przez komisję powołaną w czerwcu 1929 r., wydajność pracy, oraz dotychczasowe zarobki tkaczy, przyjmując za przeciętny zarobek tkacza sumę zł. 60 gr. 15 za tydzień.

Komisja opracuje umowę najdalej do dnia 15 kwietnia 1930 r. Opracowaną umowę komisja przedłoży stronom zainteresowanym do akceptacji.

3. O ile strony zainteresowane do dnia 1-go maja br. ostatecznie nie przyjmą opracowanej umowy, wówczas warunki przewidziane w punkcie 1 pozostają nadal w mocy do 1 października 1930 r., z tym wyjątkiem, że gwarantowane płace czasowe tkaczy i stałe dopłaty których wysokość nie zależy od wydajności pracy, zostaną od 1 maja 1930 r. zmienione na czyste akord, przyczem przy przeprowadzaniu tychże zmian mogą być wzięte za podstawę odnośne punkty wypracowanej przez komisję taryfy, z tem zastrzeżeniem, że nowe stawki akordowe muszą być tak opracowane, aby przy możliwej wydajności pracy, zarobki robotników w poszczególnych fabrykach nie były niższe niż dotychczas. To samo tyczy się złe idącej roboty.

4. W razach spornych należy zasięgnąć opinji inspekcji pracy, która to opinja będzie miarodajną wskazówką przy likwidacji sporu.

Strony dołożą wszelkich starań, aby powyższe warunki weszły jaknajprędzej w życie, jak również zobowiązują się do tego, aby spokój i normalne warunki pracy — na czas obowiązywania tej umowy — nie były w niczem naruszone.

Jednocześnie strony zobowiązują się do jaknajszybszego doprowadzenia do nowej umowy i wprowadzenia jej w życie.

5. Robotnicy bezzwłocznie przystąpią do pracy na dotychczasowych warunkach stosunków pracy, pracodawcy zaś przyjmują zwolnionych na skutek zatargu robotników, w kolejności jak na to zezwolą techniczne warunki, najdalej jednak do dnia 8 marca 1930 r. Z racji zatargu nie będą stosowane żadne represje, ani też podnoszone roszczenia z obu stron.

Zarówno pracobiorcy jak i przemysłowcy wyrazili zasadniczą zgodę na przyjęcie powyższej propozycji okręgowego inspektora. Dnia 19 lutego odbyło się walne zebranie przemysłowców bielskich oraz osobno zebranie robotników celem powzięcia uchwały co do przyjęcia propozycji i podpisania jej. Zarówno robotnicy jak i przemysłowcy umowę podpisali i z tym dniem w Bielsku rozpoczęła się normalna praca. Tą drogą na skutek energicznych zabiegów władz centralnych, jako też województwa, a przedewszystkiem okręgowej i miejscowej inspekcji pracy, doprowadzono do porozumienia dzięki któremu około 10 tys. robotników będzie mogło dalej kontynuować pracę.

Ze strony Generalnej Federacji Pracy akcją kierował sekretarjat nasz w Bielsku.

*

Uwaga robotnicy Bielska i Białej!

Sekretarjat Federacji Pracy Przemysłu włókienniczego, oraz sekretarjat Zespołu Związków G. F. P. na powiat bielski mieści się w Bielsku, przy ul. Podsenie 2.

— **Żądamy zwiększenia opieki nad inwalidami pracy!**

Federacja Rzemieślników.

W przededniu akcji o umowę zbiorową w krawiectwie.

Na ostatnich posiedzeniach Zarządu Głównego Federacji Rzemieślników i Pracowników G. F. P. w dniach 18 i 21 lutego omawiana była sprawa **akcji o umowę zbiorową dla pracowników krawieckich Województwa Śląskiego.** Zarząd opracował projekt umowy ramowej, który został już uzgodniony z kierownikami biura Ekspozytury Śląskiej G. F. P. Projekt ten ma być obecnie przedmiotem dyskusji w poszczególnych grupach oraz na konferencji, zwołanej w tym celu na dzień 23 lutego do Katowic.

Akcja o umowę zbiorową w przemyśle odzieżowym jest niezmiernie utrudniona, ze względu na trudności, jakie czynią w tej sprawie pracodawcy. Stosunki pracownicze w krawiectwie przedstawiają tak wiele do życzenia i są w wielu zakładach tak opłakane, że **pracodawcy boją się jak ognia wszelkiej ingerencji związku zawodowego.** Nie dziwnego, pracodawcy wiedzą, że przystąpienie Generalnej Federacji Pracy do akcji organizacyjnej w przemyśle odzieżowym oznacza wypowiedzenie walki tym stosunkom. Na każdym też kroku akcja nasza spotyka się z przeciwdziałaniem pracodawców. Próby rozbicia naszej grupy w Król. Hucie, wyda anie pracowników za należenie do związku — są tutaj najlepszym dowodem.

Aby nie dopuścić do zawarcia jednej umowy ramowej pracodawcy celowo nie zmierzają do utworzenia własnej organizacji. Wnioskować stąd należy, **że mają się świetnie w swym zawodzie. Gdyby bowiem było źle, to łączyliby się celem obrony zagrożonego rzemiosła,** podobnie, jak łączą się pracodawcy innych gałęzi wytwórczości, by wspólnemi siłami czuwać nad swemi interesami. Jest jeszcze i druga ewentualność, a mianowicie, że pracodawcy krawieccy są tak ciemni i średniowieczni, że uważają wszelkie organizacje za rzecz zgoła zbyteczną.

W każdymbądź razie pracownicy przemysłu odzieżowego nie mogą cierpieć na tych stosunkach. **Pomimo licznych szykan i trudności tem bardziej powinni się organizować, tem mocniej stać przy swym sztandarze związkowym, aby zwycięsko przeprowadzić swą akcję.** Tchórzem nikomu być nie wolno! Generalna Federacja Pracy rzuciła hasło i rozpoczęła żmudną pracę organizacyjną. Od robotników zależy teraz czy chcą, we własnym interesie, aby hasło to stało się czynem.

KRÓL. HUTA

Dnia 17 lutego 1930 r. odbyło się zebranie grupy przemysłu odzieżowego w Król. Hucie. Zebranie zagaił prezes grupy ob. Woźniak. Po załatwieniu miejscowych spraw, poruszyli robotnicy ostatnie wyskoki „Polonii". Wywiązała się dyskusja, w której wyrazili robotnicy swe zdanie i stwierdzili, że taka gazeta jak „Polonia" gdy porusza sprawy robotnicze zawsze przynosi szkodę klasie pracującej. My, mówili robotnicy, nie chcemy obrony „Polonii" i wyrazamy sobie mieszanie się w nieswoje sprawy. My wiemy, czem jest dla nas G. F. P., a czem kapitalistyczna „Polonia" która przed oczami tadne słówka prawi, a za plecami zdradę knuje. Wobec tego wzywamy wszystkich robotników do bojkotu tego pisma, bo uważamy, że kto idzie po myśli kapitalistów, szkodzi ruchowi robotniczemu.

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł. — Członkowie G. F. P. Woj. Śląskiego otrzymują pismo bezpłatnie przy opłacaniu składki. — Konto P. K. O.: Generalna Federacja Pracy 306-55.

Redaktor: Janusz Rakowski. Odbito w Drukarni Śląskiej Sp. z o. o., Katowice, Narożnik ul. Batorego 2 i ul. Kościuszki 15. Wydawca: Generalna Federacja Pracy na Śląsku